

Sztandar Biblijny

*„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”
Ps. 43:3 (BW)*

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Iz. 62:10 —

Wewnątrz numeru

Słowa mają znaczenie	2
Dobry Samarytanin	9
Wykłady biblijne.....	14

SŁOWA MAJĄ ZNACZENIE

TEKST ROCZNEGO GODŁA NA 2026 – Ps. 141: 3, UBG

„PANIE, postaw straż przy moich ustach; strzeż drzwi moich warg”.

Pieśń roku nr 154 – „Światłość świata”; Pieśń dnia – piąta pieśń w *Codziennej Niebiańskiej Mannie*

NAJWAŻNIEJSZYM przesłaniem tego wersetu jest: „strzeż drzwi warg moich”. Poświęcone dziecko Boże nie powinno być w żaden sposób lekkomyślne, bo byłoby to znieważeniem Boga. Proroctwo Jeremiasza 23:28 (BW) mówi nam: „[...] który ma moje słowo, niech wiernie zwiastuje moje słowo! [...]”. Obyśmy nigdy nie zostali uznani za winnych zgodnie z tymi słowami: „Których usta mówią kłamstwo, a prawica ich jest prawicą zdrażliwą” (Ps. 144:8, BW). Zastanówmy się teraz nad znaczeniem skrytości. Nasze słowa są sposobem, dzięki któremu możemy ujawnić rzeczy, które powinny pozostać ukryte. W takich przypadkach musimy tak powściągać nasze języki, by nie zdradzić tego, co powinno pozostać tajemnicą. Istotnie, głównym sposobem zachowania skrytości jest powściągliwość nakładana na nasze języki, na nasze słowa. Przypomina nam to powiedzenie: Język może wyginać się w wielu kierunkach, ponieważ nie ma kręgosłupa.

Obowiązkiem poświęconego dziecka Bożego jest nałożenie pewnych ograniczeń na wyrażanie naszych emocji, na nasze słowa i gesty. Najtrudniejszym rodzajem skrytości w znaczeniu powściągliwości jest ukrywanie takich emocji, które zdradziłyby to, czego nie należy ujawniać. Można to osiągnąć jedynie przez wieloletnie panowanie nad naszymi emocjami, nad sposobem okazywania ich wobec innych. Inną częścią skrytości jest takt, cecha, która pozwala nam kontrolować nasze uczucia, wyraz twarzy, słowa i gesty w taki sposób, by ukrywać nieodpowiednie uczucia, wyraz twarzy, słowa i gesty, a ujawniać te odpowiednie, tak aby osiągnąć zamierzone rezultaty, a także kierować uczuciami, wyra-



zem twarzy, słowami i gestami w taki sposób, aby sprzyjały one osiągnięciu zamierzonego celu. Taktowność to tak umiejętne i właściwe zarządzanie sprawami, by zapewnić sobie dobre rezultaty.

Dlatego też skrytość uwzględnia wymagania czasu, miejsca, osoby, okoliczności, zasad, uprzedzeń, postaw, nawyków, ideałów, celów

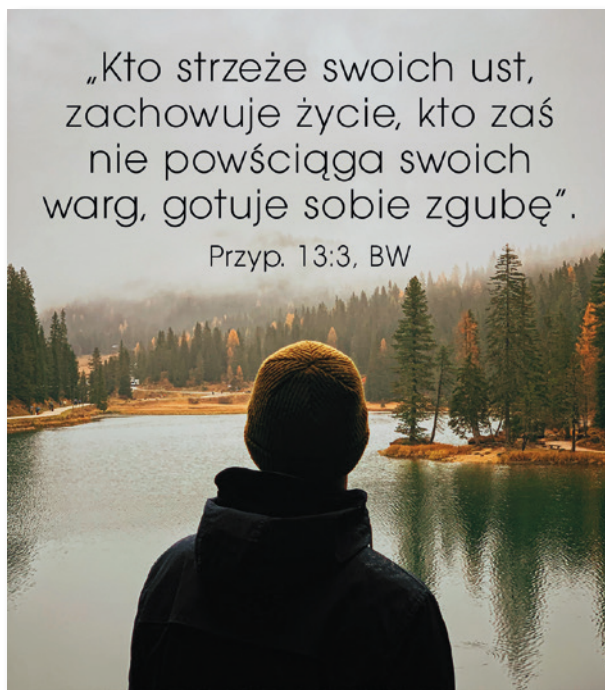
itp. i działa zgodnie z nimi. Mądrze je wykorzystuje, aby zapewnić dobre wyniki, cały czas unikając takich emocji, wyrażań, słów i gestów, które mogłyby przeszkodzić w osiągnięciu zamierzonego celu, a wykorzystuje takie emocje, wyrażenia, słowa i gesty, które pomogą osiągnąć zamierzony cel. W swym działaniu unika ona wszelkiej nieuczciwości, dwulicowości, kłamstwa i hipokryzji, by w dążeniu do swych celów nie popełnić oszustwa. Bóg bowiem nie dał nam skrytości, abyśmy ją wykorzystywali jako coś złego, lecz abyśmy zapobiegali krzywdzeniu i osiągnęli dobro.

Dlatego też taktowność prawdziwej skrytości jest czymś dobrym, tak jak Pan Jezus nauczał swych uczniów, gdy dał im następujące polecenie: „Oto Ja posyłam was jak owce między wilki, bądźcie tedy roztropni jak węże i niewinni jak gołębicze” (Mat. 10:16, BW). Jest to mądrość, o której mówi Apostoł Jakub, opisując ją jako pochodzącą z nieba i zgodną z dobrymi zasadami: „Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, uступliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna” (Jak. 3:17, BW). Taka taktowność i takie opanowanie, czyli powściągliwość są częścią właściwej dyskrecji.

Skrytość jest także cechą Biblii, którą będziemy analizować. Twierdzenie, że jedną z cech Biblii jest

skrytość, na pierwszy rzut oka wydaje się sprzeczne z ideą Biblii jako objawienia. Niemniej jednak Biblia, rozum i fakty dowodzą, że skrytość jest jedną z jej cech. Nie należy przez to rozumieć, że wszystko w Biblii jest tajemnicze, lecz raczej, że zawiera ona tajemnice, które Bóg pragnie ukryć przed ogółem ludzkości, przed niewybranymi. Biblia pokazuje, że jest to prawda z wielu punktów widzenia. W Obj. 5:1 Słowo Boże jest przedstawione jako księga (zwój), zapisana wewnątrz i na zewnątrz i zapieczętowana siedmioma pieczęciami. To, co jest napisane na zewnątrz, reprezentuje łatwe i proste tematy z Biblii, takie jak jej historie, większość jej przykazań i napomnień oraz niektóre z jej doktryn, podczas gdy to, co jest napisane wewnątrz i zapieczętowane siedmioma pieczęciami, reprezentuje tajemnicze kwestie Biblii, z których żadna nie może być zrozumiana, dopóki w odpowiednim czasie Jezus nie otworzy tajemniczych pieczęci i nie wyjaśni zawartych w niej rzeczy wybranym przez Boga ludziom (Obj. 5:9). Ta sama idea ukrycia jest symbolizowana w Iz. 6:2, gdzie serafini, cztery wielkie atrybuty Boga przenikające Biblię – mądrość, moc, sprawiedliwość i miłość, są przedstawieni jako działający przez Stary i Nowy Testament, jako ich dwa symboliczne skrzydła działające w trzech aspektach, a więc jako sześć skrzydeł. Dwa skrzydła zakrywające twarz symbolizują, jak te dwa Testamenty ukrywają prawdę (2 Kor. 4:6), dwa skrzydła zakrywające stopy symbolizują, jak te dwa Testamenty ukrywają tajemnicze działania Boga, a dwa skrzydła do latania symbolizują, jak te dwa Testamenty ujawniają prawdę w odpowiednim czasie i wprowadzają ją w życie, realizując Boskie zamierzenia. Pan Jezus świadczy o tym w Marka 4:11,12 (BW): „[...] Powierzono wam tajemnicę Królestwa Bożego; tym zaś, którzy są zewnątrz, wszystko podaje się w podobieństwach”.

Kiedy nasz Pan podczas pierwszego przyjscia objawiał niewielkiej grupie swych uczniów informacje dotyczące swojej śmierci i odejścia do nieba oraz konieczności tych wydarzeń, robił to stopniowo, ponieważ umysły i serca uczniów, podobnie jak wszystkich Żydów, były tak pochłonięte chwałą nadchodzącego Królestwa, że przeoczyli świadectwo dotyczące cierpienia Chrystusa, które musiały je poprzedzić. Nasz Pan zapewnił ich, że powróci i zabierze ich do siebie, aby mogli uczestniczyć w Jego



„Kto strzeże swoich ust,
zachowuje życie, kto zaś
nie powściąga swoich
warg, gotuje sobie zgubę”.

Przyp. 13:3, BW

chwale, mówiąc: „Kiedy zaś odejdę i przygotuję wam już miejsce, przyjdę ponownie i zabiorę was do siebie, abyście byli tam, gdzie jestem Ja” (Jana 14:3, BWP). „[...] Lepiej dla was, żebym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie [...]” (Jana 16:7, BW). Kiedy do nich mówił, nie byli jeszcze spłodzeni z Ducha. Na to spłodzenie czekali aż do Pięćdziesiątnicy, a nasz Pan nie mógł im tego wyjaśnić tak, jak zrobiliby to, gdyby byli spłodzeni z Ducha. Z konieczności musiał przemawiać do nich jak do zwykłych ludzi, nie wcho-

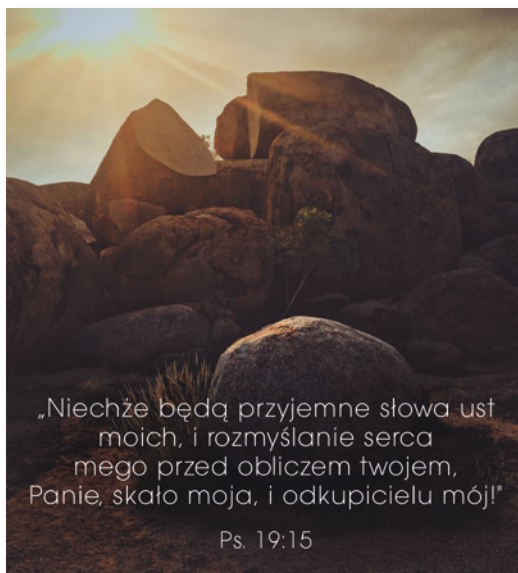
dząc w szczegóły, które bez otrzymania Ducha byłyby dla nich niezrozumiałe. Szczegóły pozostawił na później, zapewniając ich, że kiedy przyjdzie Duch Święty – Pocieszyciel, to Pan przez Pocieszyciela przypomni im wszystko, co wcześniej powiedział, sugerując, że wtedy będą w stanie zrozumieć głębsze aspekty Boskiego planu. Powiedział ponownie: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale wy na razie nie możecie tego pojąć” (Jana 16:12, BWP). Jako poświęcone dzieci Boże możemy zrozumieć cel, dla którego Bóg Jehowa zachowuje tajemnicę!

NASZE SŁOWA – WSKAŹNIK NASZEGO CHARAKTERU

O Panu Jezusie, którego serce było doskonałe, a usta mówiły jasno, czysto i zwięźle; w którym nie było grzechu, ani nie znaleziono podstępów w Jego ustach, powiedziano: „[...] rozlała się wdzięczność po wargach twoich [...]” i ponownie: „I wszyscy przyświadczyli mu, i dziwili się słowom łaski, które wychodziły z ust jego [...]” (Ps. 45:3; Łuk. 4:22, BW). Mojżesz, uosabiający Chrystusa, przepowiedział błogosławiony wpływ słów Pana, mówiąc: „Kropić będzie jako deszcz nauka moja, popłynie jako rosa wymowa moja, jako drobny deszcz na zioła, a jako krople na trawę” (5 Moj. 32:2). A Jezus powiedział: „[...] Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem” (Jana 6:63, BW). Słowa Pana były tak mądre, sprawiedliwe i prawdziwe, że chociaż Jego wrogowie nieustannie starali się znaleźć w nich jakiś błąd, czytamy, że „[...] nie zdołali go złapać na słowie przed ludem, a nie mogąc wyjść z podziwu nad jego odpowiedzią, zamilkli” (Łuk. 20:26, BW). Inni mówili: „[...] Nikt nigdy nie mówił tak, jak ten człowiek” (Jana 7:46, UBG).

Piotr dodaje: „Jeżeli ktoś posiada dar słowa, niech wypowiada słowa prawdziwie Boże [...]” (1 Piotra 4:11, BWP); mądrze i zgodnie z Duchem i Słowem Pana. Jest też napisane: „Kto pilnuje swoich ust i swojego języka, uchroni swoją duszę od niejednego niebezpieczeństwa”. „Słowa z ust mędrca zyskują uznanie, ale głupca [nierozważnego, lekkomyślnego rozmówcę] gubią jego własne wargi. Ledwie otworzy swoje usta, mówi głupstwo, a końcem jego mowy jest groźne szaleństwo”. „Nie bądź prędko w mówieniu i niech twoje serce nie wypowiada śpiesznie słowa przed Bogiem, bo Bóg jest w niebie, a ty na ziemi. Dlatego niech twoich słów będzie niewiele” – Ps. 34:14; Przyp. 21:23, BW; Kaz. 10:12,13; 5:1, BW.

A CO z wiernym Hiobem, który pomimo wszystkich swych cierpień bardzo dbał o to, by nie zgrzeszyć ustami (Ijoba 2:10, BWP; 31:30; 1:21,22)? Wiedział, że jego słowa zostaną przyjęte przez Pana jako wskaźnik stanu jego serca i starał się zachować zarówno serce, jak i słowa w prawości, mówiąc: „Skoro przyjmujemy od Boga dobro, to czyż nie powinniśmy przyjąć z Jego ręki także i zła?” (Rotherham). „Pan dał, Pan też wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione”. W sercu, z którego obfitości płynęły takie słowa pełne miłującej uległości, cierpliwości i wiary w obliczu ciężkich prób, nie było ducha buntu. Psalmista w Ps. 39:2 (BW) mówi: „Rzekłem: Będę pilnował dróg swoich, bym nie zgrzeszył językiem, będę trzymał na wodzy usta swoje, póki bezbożny stoi przede mną”. Ps. 39:3,4 wyjaśnia to jeszcze bardziej: W nieprzyjaznym świecie możemy się spodziewać jedynie takich zarzutów, jakie otrzymał nasz Pan, ponieważ sługa nie jest ponad swym Panem. Świat, ciało i Szatan sprzeciwiają się naszej drodze: są walki wewnętrzne i obawy powodowane tym, co na zewnątrz, a wiele strzał i ognistych pocisków jest wymierzanych w sprawiedliwych. Lecz jaka jest bezpieczna postawa duszy w obliczu cierpień i ciężkich prób? Czy nie jest to milczenie przed Bogiem, czekanie i czuwanie, aby najpierw dostrzec Jego prowadzenie, Jego wolę w każdej sprawie, zanim ośmielimy się dotknąć spraw, które często wiążą się z tak wieloma konsekwencjami? Tak sugeruje Psalmista, mówiąc w wersecie 2. (Ps. 39, UBG): „Zaniemówiłem oniemiały, zamilkłem *nawet* w dobrej sprawie [nawet jeśli chodziło o robienie lub mówienie tego, co wydawało mi się dobre], lecz moja boleść się wzmagala”. Werset 4. (BW): „Rozpaliło się serce moje we mnie, gdy rozmyślałem,



zapłonął ogień [opis ognistej próby]. *Wtedy* odezwałem się językiem swoim” – nie do szyderców, nie do innych, lecz do Pana.

Jako poświęcone dzieci Boże musimy zdawać sprawę z „każdego słowa próżnego [niekorzystnego lub szkodliwego]” (Mat. 12:36), biorąc pod uwagę fakt, że obecnie przechodzimy trudne próby i doświadczenia, które mają nas przygotować do przywileju służby, jaką Bóg zarezerwował dla Poświęconych Obozowców Epifanii w dziele Królestwa.

Chociaż ta klasa nie podlega

obecnie pełnemu sądowi, brat Johnson pisze o tym, jak poważne dla naszej przyszłości są nasze szczególne próby jako uczniów i orędowników słowa prawdy Boga Jehowy. Niektórzy przez swoje grzechy, zwłaszcza przeciwko Boskiej prawdzie, tak bardzo podkopali swój charakter, że w niektórych przypadkach niemożliwe jest ich zreformowanie przez zarządzenia Tysiąclecia. Wszystkie nasze słowa są traktowane przez Pana jako wskaźnik stanu naszych serc. Jeśli nasze słowa są buntownicze, nielojalne, frywolne, lekceważące, nieżyczliwe, niewdzięczne, grzeszne lub nieczyste, serce jest osądzone zgodnie z zasadą: „z obfitości serca usta mówią”. W ten sposób nasze słowa, we wszystkich różnorodnych okolicznościach naszego codziennego życia, nieustannie świadczą przed Bogiem o stanie naszych serc. Tak więc słowa naszego Pana sugerują, że i w tym przypadku jakże aktualne jest napomnienie: „Nie bądź prędko w mówieniu i niech twoje serce nie wypowiada śpiesznie słowa przed Bogiem [i pamiętaj, że „[...] wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę” – Żyd. 4:13, BW], bo Bóg [nasz sędzia] jest w niebie [na tronie], a ty na ziemi [poddany sądowi przed tronem Boga]. Dlatego niech twoich słów będzie niewiele” (Kaz. 5:1, BW). Niech będą przemyślane i mądre, ponieważ są wypowiedane przed Bogiem i przed ludźmi.

Psalmista wkłada tę modlitwę w usta wszystkich, którzy czują tę odpowiedzialność: „Panie, postaw straż przed ustami moimi, pilnuj drzwi warg moich! Nie dopuść, aby serce moje skłaniało się do złego [...]”. „[...] Niechże będą przyjemne słowa ust moich, i rozmyślanie serca mego przed obliczem twojem, Panie, skało moja, i odkupicielu mój!” „Niechaj popłynie chwała z warg moich, gdy mię nauczysz ustaw swoich. Niech język mój opiewa słowo twoje, bo wszystkie przykazania twoje są sprawiedliwe. Niech wesprze mnie ręka twoja, gdyż wybrałem przykazania twoje! Zbawienia twego pragnę, Pa-

nie, a zakon twój jest rozkoszą moją” (Ps. 141:3,4, BW; Ps. 19:14; Ps. 119:171-174, BW).

Bóg Jehowa w swej łaskawości bierze pod uwagę, że jesteśmy niedoskonałymi istotami, wiedząc, że osiągnięcie doskonałości nie jest możliwe. Jednak słusznie oczekuje od swych poświęconych dzieci najlepszych starań, a doskonale opanowanie naszych słów i zachowań jest czymś, do czego należy dążyć przez uważne i wierne wysiłki. Niemniej jednak z każdego próżnego słowa będziemy musieli zdać sprawę w dniu sądu. Jeśli podczas codziennej analizy naszego postępowania, jaka jest obowiązkiem każdego chrześcijanina, odkrywamy, że w jakiejś kwestii nasze słowa znieważyły Pana, powinniśmy pamiętać, że „[...] jeśliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy” (1 Jana 2:1, BW). W imieniu naszego Orędownika możemy zwrócić się w modlitwie do naszego Niebiańskiego Ojca, aby wyrazić głębokie ubolewanie z powodu naszego zaniedbania w czczeniu Jego imienia i Jego sprawy przez święte postępowanie i rozmowy oraz pokornie prosić, aby grzech nie został nam przypisany, lecz by został wymazany dzięki Jego łaskawemu zabezpieczeniu naszego oczyszczenia przez Chrystusa, pokornie mówiąc, że w Jego drogocennej krwi jest cała nasza nadzieja i ufność.

Powinniśmy zdawać sprawę z każdego próżnego słowa, a dzięki naszym słowom skruchy, które są uzupełnione zasługami Chrystusa, przypisanymi przez wiarę, zostaniemy uniewinnieni. W przeciwnym razie próżne słowa hańbiące Pana, będą świadczyć przeciwko nam i potępią nas, a my będziemy zmuszeni ponieść konsekwencje. Pierwszą konsekwencją będzie wyrządzenie krzywdy samemu sobie, ponieważ każda zła myśl lub słowo, którym pobłażamy, usztywnia charakter i bardziej skłania go do nieprawości. Drugą konsekwencją jest zły przykład dla innych i pobudzanie w nich zła. „Łagodna odpowiedź uśmierza gniew, lecz przykre słowo wywołuje złość” (Przyp. 15:1, BW). Jeśli codziennie składamy Bogu raport i szukamy Jego łaski, aby z każdym kolejnym dniem mieć większą moc pokonywania zła, zostaniemy uniewinnieni na sądzie i zaakceptowani przez Boga i przez Chrystusa, mając świadectwo Jego Świętego Ducha w naszym duchu, że podobamy się Jemu i nadajemy się do przyjęcia przez Niego.

Panie, nie pozwól, aby moje serce skłaniało się ku złemu, ani nie pozwól mi postępować niegodziwie wobec tych, którzy czynią zło.



PRZEZ TWOJE SŁOWA BĘDZIESZ UNIEWINNIONY – PRZEZ TWOJE SŁOWA ZOSTANIESZ POTĘPIONY

W Mat. 12:34 czytamy: „[...] z obfitości serca usta mówią”. A w wersecie 37.: „Albowiem z mów twoich będziesz usprawiedliwiony, i z mów twoich będziesz osądzony”. Słowa te jasno pokazują, że właściwy stan serca jest niezbędnym do konsekwentnego używania właściwych słów, a jeśli ktoś ma niewłaściwy stan serca, będzie mówił złe rzeczy. „Dobry człowiek wydoby-

wa z dobrego skarbcza dobre rzeczy, a zły człowiek wydobywa ze złego skarbcza złe rzeczy” (Mat. 12:35, BW). Zgodnie z tymi biblijnymi wersecami w pierwszej kolejności powinniśmy zająć się sercem – aby jego uczucia i skłonności były w pełni pod kontrolą Boskiej łaski. Aby każda zasada prawdy i sprawiedliwości mogła tam zająć miejsce i by sprawiedliwość, najwyższa cześć dla Boga i Chrystusa oraz żarliwa miłość do wszystkich cnót świętości były jako zasady rządzące życiem mocno zakorzenione. Jak człowiek „[...] myśli w sercu swym, takim jest [...]” (Przyp. 23:7, KJV).

Chociaż język jest jedną z najbardziej użytecznych części ciała, konieczne jest powściągnięcie, powstrzymanie i kontrolowanie go. Językiem możemy czcić naszego Boga lub bluźnić Mu. Jak wskazuje nasz tekst, w obecności niegodziwych musimy być jeszcze bardziej czujni niż w obecności sprawiedliwych, ponieważ niegodziwi mają skłonności i myśli skierowane ku złu. Gdy znajdujemy się w obecności niegodziwych mamy kontakt z poniżającym wpływem. W takich sytuacjach osoby, które mają współczujące usposobienie, mogą mieć szczególne trudności z powstrzymaniem języka. Jednak lepiej jest to zrobić, niż mówić tym niegodziwym nawet o dobrych rzeczach, tak jak moglibyśmy swobodnie o nich mówić w obecności sprawiedliwych. Nasz Pan zasugerował: „Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swoich pereł przed świnie, by ich nie podeptały swymi nogami i odwróciwszy się, nie rozszarpały was” (Mat. 7:6, UBG). Ostrzeżenie zawarte w Piśmie Świętym nie dotyczy samego języka, lecz wpływu, jaki wywieramy na innych przez niewłaściwe używanie języka. Prawdopodobnie każda doświadczona osoba w pełni zgodzi się ze stwierdzeniem, że język ma większy wpływ pociągania zarówno do dobra, jak i do zła niż jakkolwiek inna część ciała. Ponownie przytaczamy powiedzenie:

Język może poruszać się w wielu kierunkach, ponieważ nie ma kręgosłupa.

W Liście św. Jakuba 3:9-12 (BW) Apostoł pokazuje moralny chaos, w jakim pogrąża się chrześcijanin, który nie potrafi kontrolować swego języka i tym samym pokazuje, jak daremna jest nadzieja takiego człowieka, że cześć, jaką oddaje Niebiańskiemu Ojcu, może być czysta i godna przyjęcia. „Nikt nie może dwom panom służyć [...]” (Mat. 6:24). Człowiek, który błogosławi (czci, chwali) Boga, a następnie przeklina (krzywdzi, zniesławia, nęka) ludzi, „stworzonych na podobieństwo Boże” (werset 9.), nie może dalej pozostawać niezdecydowany. Apostoł Jakub pokazuje nam, że istnieje rzeczywista i moralna sprzeczność, która wykracza daleko poza to: „Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo [...]” (werset 10). I ma rację, dodając z czułą powagą: „[...] Tak, bracia moi, być nie powinno”. Lecz jak często tak właśnie jest!

Jako poświęcone dzieci Boże, w pełni rozumiemy potężną moc języka, która może służyć złu. Sprawi to, że będziemy się bać wypowiedzieć choćby jedno słowo, jeśli miałyby ono być niewłaściwe. Jako poświęcony lud Boży używamy naszych języków, aby chwalić Boga, wyznawać Jego łaskę, miłosierdzie i miłość oraz świadczyć o cennej prawdzie Jego Słowa. To jest właściwe. Musimy zadbać o to, aby nauczyć się tej wielkiej lekcji w szkole Chrystusa, że z ust, które wielbią Boga, nie powinno wychodzić nic, co mogłoby krzywdzić braci – lub kogokolwiek innego. Czy ktoś kiedykolwiek słyszał o źródle, z którego wypływa jednocześnie słodka i gorzka woda (werset 11)? Nie! Tak jak to samo źródło nie może wydawać zarówno słodkiej jak i gorzkiej wody, tak samo nie możemy być naśladowcami umiłowanego Syna Bożego ani nadawać się do Królestwa, dopóki mamy takie usposobienie.

SŁOWA

Pierwszą rzeczą, którą należy wziąć pod uwagę, jest słowo „plan”. Pisane Słowo Boga Jehowy – Biblia, jest planem wieków, który od ponad 6000 lat prowadzi ludzkość drogą, którą powinna iść. W tym kontekście przypomina się dzieło pastora C. T. Russella, który ujawnił „projekt” Boskiego planu zbawienia dla całej ludzkiej rodziny, co doprowadziło do wielu dalszych wnikliwych spostrzeżeń biblijnych. Plan oznacza opracowany projekt lub rysunek techniczny.

Słowo Boże (Biblia) zapewnia nas o nadejściu czasu ucisku i wzroście bezbożności w społeczeństwie ludzkim nawet w dzisiejszych czasach. Przes-



łanie pochodzące z różnych środków komunikacji staje się ogólnie coraz bardziej zdeprawowane. Sytuacja młodych ludzi (jak również innych osób), którzy starają się żyć zgodnie z zasadami sprawiedliwości i pobożności, staje się coraz trudniejsza. Pokusy, by w mniejszym lub większym stopniu porzucić te zasady i żyć zgodnie z wypaczonymi wzorcami postępowania świata, stają się silniejsze. Głęboko współczujemy młodym ludziom z powodu trudności, pokus i ogromnej presji, z jaką w różny sposób spotykają

się we współczesnym społeczeństwie, we wszystkich systemach szkolnych, zwłaszcza w szkołach średnich i na uniwersytetach, gdzie kładzie się duży nacisk na ewolucję, humanizm, ateizm, LGBTQ (co oznacza lesbijki, gejów, osoby biseksualne, transpłciowe i queer [lub poszukujące swojej tożsamości seksualnej]). Jest to skrót używany do określenia zróżnicowanej grupy osób, których orientacja seksualna i/lub tożsamość płciowa odbiegają od normy społecznej heteroseksualnych i cisplciowych osób) oraz przedstawia się Boga, Biblię i jej zasady w niekorzystnym świetle, a wraz z „nową moralnością” znacznie obniżono standardy moralne.

Dzisiejsze dzieci rodzą się w szybko zmieniającym się świecie i już w bardzo młodym wieku w ich ręce trafia wiele urządzeń elektronicznych, z których najbardziej popularnym jest smartfon. Zjawisko to, polegające na konieczności trzymania telefonu w dłoni podczas chodzenia, a dla wielu również podczas jazdy samochodem, jest postrzegane przez małe dzieci jako coś normalnego. Dlatego w okresie dorastania (a nawet wcześniej) zmagają się one z trudnościami w określeniu własnej tożsamości i w sposobie wyrażania siebie. Na młodych ludzi wywierana jest silna presja, zwłaszcza ze strony osób, które uważają za swoich rówieśników, aby buntowali się i przeciwstawiali rodzicom, i innym autorytetom, a także ustalonym kodeksom moralnym, zasadom i wartościom religijnym. Otaczająca ich kultura dorosłych przedstawia jako bardzo pożądane wiele rzeczy, o których mówiono im, że są złe i niepożądane, co budzi w wielu z nich pragnienie i pokusę, by zajmować się nimi, pragnąc być akceptowanymi przez rówieśników.

Światowa muzyka, mająca na celu rozrywkę dla młodych ludzi, wywiera na nich ogromny wpływ. Zawiera teksty i towarzyszące jej krótkie „teledyski”, które często zachęcają do buntu i sprzeciwu wobec Boga, rodziców i innych autorytetów oraz promują swobodę obyczajów wszelkiego rodzaju. Wiele piosenek ma charakter jednoznacznie seksualny, za-

chęcąc nawet do perwersyjnych zachowań seksualnych: sadyzmu, masochizmu, bolesnych praktyk seksualnych, przemocy i homoseksualizmu. Inne piosenki i „teledyski” są pełne przemocy, spirytystyczne, makabryczne i propagują kult Szatana oraz brak szacunku dla Boga, Chrystusa i wartości duchowych lub przynajmniej przedstawiają dziwaczne i zniekształcone obrazy fizyczne i religijne. W rzeczywistości żyjemy w czasach, w których trzeba pilnie szukać, by znaleźć w telewizji programy godne naszego poświęconego czasu.

Wulgarny język, zwany również przekleństwami lub niecenzuralnym słownictwem, to język uważany za obraźliwy, często ze względu na swoją obsceniczność i brak szacunku. Może obejmować przekleństwa, obelgi i inne wyrażenia uważane za mało kulturalne. Wulgarny język jest ogólnie uważany za obraźliwy ze względu na swoją treść, która może być jednoznacznie seksualna, a tym samym lekceważąca. Używanie przekleństw jest zazwyczaj wynikiem nieumiejętności prowadzenia kulturalnej rozmowy. Łzy napływają do oczu poświęconego dziecka Bożego, gdy widzi, że poprzeczka sprawiedliwości, niegdyś utrzymywana na wysokości, do której ludzie musieli sięgać, została obniżona do punktu, w którym światowi ludzie mogą się o nią potknąć i mimo wszystko być akceptowani.

SPRAWIEDLIWI

W 1 Liście św. Piotra 4:18, BW czytamy: „A jeśli sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, to bezbożny i grzesznik gdzie się znajdują?”. Nasuwa się pytanie: Kim są sprawiedliwi, o których mowa w naszym wersecie? Odpowiadamy, że Apostoł nie odnosi się do żadnej grupy ludzi, lecz jedynie ogólnie do zasady Boskiego Prawa, która głosi, że ten, kto czyni te rzeczy, będzie żył; innymi słowy Apostoł mówi o Boskich zarządzeniach. Bóg obiecał życie wieczne tylko sprawiedliwym. Apostoł nie odnosi się tutaj do żadnej grupy ludzi, lecz do Boskiej zasady (*Herald of Epiphany* 1946, s. 25).

Przyjrzyjmy się znaczeniu i sensowi słowa „sprawiedliwość”. Gdy stosuje się je do Boga, oznacza ono doskonałość lub świętość Jego natury, cnotę i wierność. Kiedy stosujemy je do poświęconego dziecka Bożego, oznacza ono czystość serca i moralność życia, zgodność serca i życia z Boskim prawem, co jest niemal równoznaczne ze świętością, zrozumieniem świętych zasad i uczuć oraz zgodnością życia

„Lecz przybliżył się koniec wszystkiego.
Bądźcie więc roztropni i trzeźwi,
abyście mogli się modlić”.

1 Piotra 4:7,8, BW

PAMIĘTAJCIE!

„Nadszedł bowiem czas, aby się rozpoczął sąd
od domu Bożego; a jeśli zaczyna się od nas,
to jakież koniec czeka tych,
którzy nie wierzą ewangelii Bożej?”

1 Piotra 4:17, BW

z Boskim prawem. To obejmuje wszystko, co nazywamy sprawiedliwością, uczciwością i cnotą wraz ze świętymi uczuciami. Krótko mówiąc, jest to prawdziwa religia.

Na przykład: Jeśli za standard sprawiedliwości przyjmujemy sto punktów, to nikt nie może mieć stu jeden punktów, bo nie

może być bardziej niż sprawiedliwy. A jeśli brakowałoby mu czegokolwiek, aby osiągnąć sto punktów, nie byłby sprawiedliwy. Przy stu punktach jako standardzie człowiek posiadający dziewięćdziesiąt dziewięć punktów sprawiedliwości nadal byłby niesprawiedliwym człowiekiem i zgodnie z Boskim prawem nie mógłby mieć życia wiecznego. Jako poświęcone dzieci Boże, karmmy się słowami z Jer. 15:16 (BW) i wypowiadajmy je: „Ilekróć pojawiały się twoje słowa, pochłaniałem je; twoje słowo było mi rozkoszą i radością mojego serca, gdyż twoim imieniem jestem nazwany, Panie, Boże Zastępów”. Słowo Boże jest tak czyste, że Bóg może powiedzieć: „Tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem” (Iz. 55:11, BW). „[...] albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie” (Gal. 6:7, BW).

W Ewangelii św. Mateusza 12:36, BW nasz Pan ostrzegł nas, że będziemy musieli zdać sprawę z „każdego nieużytecznego [bezużytecznego lub szkodliwego] słowa [...] w dzień sądu”. Biorąc pod uwagę fakt, że obecny czas jest naszym dniem sądu („[...] aby się rozpoczął sąd od domu Bożego [...]”, 1 Piotra 4:17, BW), widzimy, jak wielkie znaczenie mają słowa naszego Pana. Wszystkie nasze słowa są traktowane przez Pana jako wskaźnik stanu naszych serc. Jeśli nasze słowa są buntownicze, nieojojalne, frywolne, lekceważące, niezyczliwe, niewdzięczne, bezbożne lub nieczyste, serce jest osądzone zgodnie z zasadą, że „z obfitości serca usta mówią” (Mat. 12:34). W ten sposób nasze słowa, w różnych okolicznościach naszego codziennego życia, nieustannie świadczą przed Bogiem o stanie naszych serc. Tak sugerują słowa naszego Pana i w tym kontekście jakże aktualne jest napomnienie z Kaz. 5:1 (BW): „Nie bądź prędko w mówieniu i niech twoje serce nie wypowiada śpiesznie słowa przed Bogiem [i pamiętaj, że »[...] wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę« (Żyd. 4:13, BW)], bo Bóg [nasz sędzia] jest w niebie [na tronie], a ty na ziemi [poddany sądowi sprawiedliwości]. Dlatego niech twoich słów będzie

niewiele”. Niech będą przemyślane i mądre, jakby wypowiedane przed Bogiem, a nie pochopne, pośpieszne i nieprzemyślane.

Nie możemy sobie wyobrazić Jezusa Chrystusa używającego slangu lub prostackich wyrażen. W Jana 7:46 czytamy: „[...] Nigdy tak nie mówił człowiek jako ten człowiek”. Ludzie, którzy są dystygowani w swoim słownictwie i sposobie mówienia, a także w ogólnym zachowaniu, mają większy wpływ na innych. Cieszą się większym szacunkiem, a to, co mówią, jest brane pod uwagę. Jeśli chcemy zwiększyć nasz wpływ jako ambasadorzy Boga dla Chrystusa, jeśli chcemy wiernie wykorzystywać nasze ludzkie możliwości, które są poświęcone Bogu i Jego służbie, jeśli chcemy przynosić tylko chwałę i cześć Jego imieniu, będziemy starannie dobierać słowa i nie będziemy umniejszać znaczenia naszego urzędu ani psuć naszego wpływu przez używanie slangu, wątpliwych wyrażen lub wulgarного języka.

Wyrażenie „drzewo życia” pojawia się wielokrotnie w naszych pismach i może być przedstawione jako język: „Łagodny język jest drzewem życia, język fałszywy rani ludzkie serce” (Przyp. 15:4, BWP). Tak, słowa, które wypowiada język, mogą być używane dla dobra lub zła. Jeśli aspirujemy do bycia skutecznymi chrześcijanami, musimy uważać na to, jak i o czym mówimy. Mowa chrześcijanina powinna być zawsze „przyprawiona solą”, konstruktywna i zachowująca święte myśli w swoim działaniu (Kol. 4:6).

Słowa, których używamy i sposób, w jaki je wypowiadamy, mogą przynieść ogromne korzyści lub wyrządzić wiele szkody. Z tych samych ust mogą płynąć obelgi lub komplementy, prawda lub fałsz. Oczywiście organ mowy – język – nie ponosi winy, ponieważ jest jedynie narzędziem umysłu. To, co tkwi w umyśle, znajduje wyraz w słowach. W dzisiejszym świecie rzadko słyszy się piękne przemowy. Częściej słyszymy przekleństwa i wulgaryzmy, które przeważnie są wyrazem gniewu, choć często świadczą o ograniczonym słownictwie. Nie chodzi o to, że ludzie wykształceni nie przeklinają, tutaj nie liczy się wykształcenie, tylko charakter. Szlachetność intencji ma na celu podniesienie na duchu, budowanie i zachęcanie, a także informowanie. Jednak obecnie zbyt często tendencja jest odwrotna. Jesteśmy poddawani wpływom politycznych przemów w reklamach radiowych i telewizyjnych, które dyskredytują przeciwników politycznych. Słowa pociągają lub niszczą. Duża gadatliwość powoduje spadek uwagi u słuchacza, co wymaga zwiększenia „głośności”. W ten sposób widzimy więcej przykładów skandalicznych wypowiedzi (i zachowań), które są nam narzucane, by ktoś mógł wyróżnić się na tle konkurencji.

W naszej *Codziennej Niebiańskiej Mannie i Rozmyślaniach Duchowych* z 1 sierpnia omówiono wer-

set z Przyp. 18:21, zawierający słowa króla Salomona: „Śmierć i żywot jest w mocy języka, a kto go miłuje, będzie jadł owoce jego”. W Nowym Testamencie Jakub mówi o mocy języka w oparciu o swoje doświadczenie: „ogień [...] świat nieprawości” (Jak. 3:6, BP). Pan Jezus powiedział: „Nie to, co wchodzi do ust, kała człowieka, lecz to, co z ust wychodzi, to kała człowieka” (Mat. 15:11, BW). Nasz umysł jest tym, czego musimy strzec z całą pilnością. Musimy być świadomi, że myśli, które nosimy w sobie, w pewnym momencie znajdą wyraz w naszych ustach, często w najbardziej krępującej sytuacji. Nasz charakter, podobnie jak nasza osobowość, będzie oceniany na podstawie tego, co mówimy.

Niegodziwi i bluźnierczy ludzie tego świata nie mogą już używać bogobojnego słownictwa, ponieważ brakuje im także dobrego i uprzejmego zachowania podczas rozmowy z innymi! Przeklinanie, czyli używanie wulgarного lub obraźliwego języka stało się bardziej powszechne z powodu kilku czynników, w tym zmian, jakie zaszły w akceptacji społecznej, zwiększonej ekspozycji na wulgaryzmy w mediach oraz potencjalnego spadku formalnych ograniczeń dotyczących używania języka. Ponadto niektórzy twierdzą, że przekleństwa są sposobem wyrażania emocji, szczególnie w sytuacjach, w których występuje wysoki poziom stresu lub frustracji.



Na zakończenie przytoczymy słowa z Ewangelii św. Mateusza 24:45: „Któryż tedy jest sługa wierny i roztropny, którego postanowił pan jego nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny?”. W tych słowach Pan obiecał, że w czasie swojej drugiej obecności wyciągnie ze spichlerza rzeczy „nowe i stare” oraz że wybierze jeden szczególnie przewód, przez który te błogosławieństwa zostaną przekazane domownikom wiary. Nasze dogłębne badania wskazują poświęconym dzieciom Bożym, że tą osobą był pastor Charles T. Russell, który dostarczał „pokarmu na czas słuszny” i podawał podstawowe zasady (zarządzenia). Tak, oczekujemy, że w odpowiednim czasie zostanie objawione więcej prawdy, która przyniesie błogosławieństwa domownikom wiary.

Jehowa przemawia do nas również w inny sposób. Na przykład poprzez nasze DNA. Ogólnie odkrycie kodu życia zawartego w DNA przypisuje się angielskiemu naukowcowi Francisowi Crickowi i jego amerykańskiemu koledze Jamesowi Watsonowi, lecz jego wcześniejszym odkrywcą był amerykański naukowiec F. Miescher, który dokonał tego w 1868 r. Ponad sto lat później znaczenie tego odkrycia zostało naprawdę docenione wraz z opracowaniem modelu podwójnej helisy przez Watsona i Cricka. To pozornie przypadkowe odkrycie spowodowało, że wszystkie podręczniki biologii musiały zostać przeredagowane; nagle do słownictwa świata nauki wkroczyła nowa grupa słów. Towarzyszył temu rozwój technologii, która pozwoliła ludziom zajrzeć do najmniejszych części stworzenia, czyli do kodu. Uświadomienie sobie roli DNA w funk-

cjonowaniu procesów życiowych skłoniło wielu do zakwestionowania ateistycznych filozofii niektórych naukowców, ponieważ: Czy ktoś kiedykolwiek słyszał o planie bez projektanta, który go nakreślił? Odkrycie to doprowadziło do wielu innych niesamowitych odkryć. W tym miejscu można przypomnieć o dziele pastora Charlesa T. Russella, który pomógł zrozumieć „projekt” Boskiego planu wieków dla całej rodziny ludzkiej, co doprowadziło do wielu dalszych wnikliwych spostrzeżeń biblijnych.

Jako poświęcone dzieci Boże pozostajemy wdzięczni za słowa prawdy przekazane nam przez Boga w Biblii! Jesteśmy wdzięczni i dziękujemy Bogu za to, że pobłogosławił pastora Russella – Onego Sługę, wspaniałą koncepcją i zrozumieniem Bożego planu wieków.

BS 2026, s. 2-8

DOBRY SAMARYTANIN

Ewangelia św. Łukasza 10:30-37

„Lecz pewien Samarytanin, będąc w podróży, zbliżył się do niego. A gdy go zobaczył, ulitował się nad nim” (Łuk. 10:33, UBG).

SAMARYTANIE zamieszkiwali Samarię i nie mieli żadnych kontaktów z Żydami. Byli oni mieszaniną odstępczych Żydów (tych, którzy odeszli od swej religii) oraz licznych pogan, osadzonych tam przez króla Asyrii, po zabranii do niewoli Izraelitów pochodzących z dziesięciu pokoleń (2 Król. 17:24-41). Wydaje się, że Bóg traktował ich jak pogan: „Albowiem sam Jezus oświadczył, że prorok nie ma uznania we własnej ojczyźnie” (Jana 4:44, BW). Zamieszkiwali oni tę ziemię podczas siedemdziesięciu lat spustoszenia (607 r. p.n.e. – 537 r. p.n.e.).

Krótko rozważymy, czego uczy nas przypowieść o dobrym Samarytaninie: Podróżnik, który szedł z Jerozolimy do Jerycha, reprezentuje ludzkość. To, że został napadnięty przez złodziei, którzy go pobili i okradli, symbolizuje upadek ludzkości w niszczące szpony grzechu, błędu, śmierci i grobu. Kapłan reprezentuje judaizm. Fakt, że nie udzielił pomocy rannemu człowiekowi symbolizuje pozostawienie ludzkości pod przekleństwem przez judaizm. Lewita reprezentuje kościelnictwo, które również nie podniosło ludzkości na wyższy poziom. Samarytanin reprezentuje Chrystusa – Głowę i Ciało. Polewanie ran oliwą i winem symbolizuje służbę Chrystusa, gdy był w ciele i jako sól ziemi w pewnym stopniu pomagał



upadłej ludzkości prawdą i duchem prawdy.

Samarytanin zabierający rannego do gospody, symbolizuje Chrystusa wprowadzającego ludzkość w warunki Tysiąclecia. Uregulowanie przez niego spraw finansowych z karczma-

rzem symbolizuje zastosowanie zasługi Okupu wobec Boskiej Sprawiedliwości, aby zbawić i otoczyć opieką ludzkość w Tysiącleciu. Jego obietnica pokrycia wszelkich dalszych kosztów związanych z opieką nad rannym mężczyzną symbolizuje obietnicę Chrystusa daną Sprawiedliwości, że pokryje wszelkie dalsze roszczenia, jakie Sprawiedliwość może mieć wobec nieposłusznej ludzkości w Tysiącleciu.

POWINNIŚMY RÓWNIEŻ UDZIELAĆ HOJNIE

Kiedy Samarytanin dotarł do gospody, otworzył portfel i pokrył koszty zakwaterowania i wyżywienia mężczyzny, a także swoje dodatkowe wydatki poniesione w związku z koniecznością zmiany trasy podróży. Sam zaopiekował się mężczyzną – umył go, opatrzył rany, zapewnił mu posiłek i położył go do łóżka, aby mógł odpocząć. Nie tylko pokrył bieżące wydatki, ale sięgnął głębiej do kieszeni i opłacił opiekę nad mężczyzną w przyszłości, zobowiązując się do pokrycia wszelkich kosztów, które mogą zostać poniesione, dopóki ten ranny nie stanie na nogi.

Samarytanin podzielił się tym, co miał. Dał z siebie wszystko. Był gotów za-inwestować własne środki, aby zaspokoić potrzeby rannego.

W Liście do Filipian 4:15-19 Paweł przypomina nam o biblijnej zasadzie. Kiedy jesteśmy gotowi dzielić się naszymi błogosławieństwami, aby zaspokoić potrzeby innych, Bóg obiecuje zaspokoić nasze własne potrzeby. Prawda jest taka, że wszystko, co mamy, należy do Boga i jest po prostu darem od Niego, którym mamy zarządzać dla Jego chwały i rozwoju Jego Królestwa (1 Piotra 4:10). Hojne serce jest ofiarą dla Boga – jest przyjemną wonią!

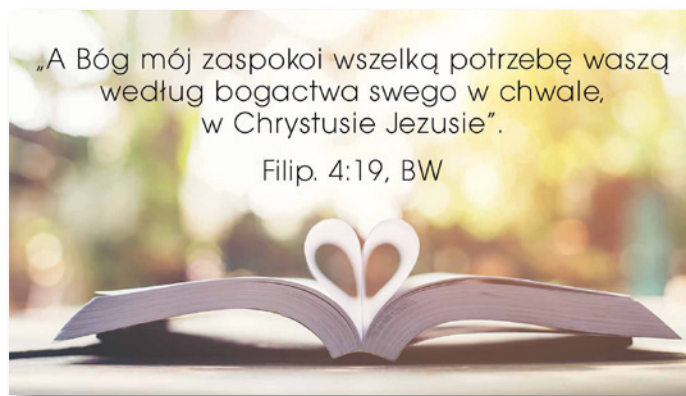
Jezus powiedział, że zostanie nam odpłacone zgodnie z naszymi własnymi standardami i że powinniśmy udzielać hojnie (Łuk. 6:38). Hojność Samarytanina jest doskonałą ilustracją tego, że również my jesteśmy nawoływani do dzielenia się tym, co mamy. Powinniśmy dawać z siebie wszystko i być gotowi nie tylko zaspokajając bieżące potrzeby innych, lecz także wspierać ich w przyszłości. Można to zastosować zarówno do potrzeb fizycznych, jak i duchowych.

Jakie dobra duchowe posiadasz, którymi możesz dzielić się z innymi? Co Bóg uczynił w twoim życiu? Czego cię nauczył? Jakie doświadczenia ci dał? Tak jak jesteśmy powołani do dzielenia się z innymi naszymi fizycznymi błogosławieństwami i zasobami, tak samo powinniśmy dzielić się naszymi duchowymi błogosławieństwami.

Żydzi i Samarytanie mieszkali w tej samej okolicy, lecz ich światopoglądy były diametralnie różne. Między Żydami i poganami panowała wrogość spowodowana tym, jak oni wzajemnie się postrzegali. Dla pogan Żydzi byli dumni i wykluczający innych, wyniosli w swej religijności i oderwani od reszty świata. Dla Żydów poganie byli niegodziwi – skażeni i bezwartościowi. Bóg kochał tylko Żydów – resztę można było odrzucić.

Myślmy, że Izraelici czytali w swoich wyroczniach (w miejscach gdzie udzielono im odpowiedzi) o błogosławieństwie, które dzięki nim miało spłynąć na wszystkie rodziny Ziemi. Zapomnieli o swej przyszłej perspektywie służby przekazywania łaski dla ludzkości. Zastąpili ją spojrzeniem na świat zewnętrzny, czyli gojów (narody), tak jakby miały one mniejszą wartość w oczach Boga. Samarytanin był przez nich jeszcze mniej ceniony (zob. Jana 8:48,49).

Samarytanie, choć przyjęli kulturę żydowską i mieli zbliżone wierzenia, byli ludem złożonym



z mieszaińców. Jako tacy należeli do kategorii, której Żydzi nie mogli tolerować – byli dla nich ni psem, ni wydrą. To, że Jezus – Żyd – nie podzielał tego poglądu, wynika jasno z Jego przypowieści o „dobrym” Samarytaninie – co było szokiem dla Jego żydowskich słuchaczy (Łuk. 10:25-37).

Dobry gawędziarz zawsze był wysoko ceniony w społeczeństwie. Jezus, przemawiając w przypowieściach, był jednym z najlepszych mówców. Wielokrotnie zwracał się do swoich słuchaczy za pomocą przypowieści. Ta obrazowa forma komunikacji służąca do objawienia prawdy wykorzystywała język codziennego życia. Język aramejski – którym oprócz hebrajskiego posługiwał się Jezus – znany z bogactwa swej symboliki był łatwy do zrozumienia dla ogółu społeczeństwa, do którego Jezus się zwracał. Siła obrazu „jest warta tysiąca słów”.

Przypowieści naszego Pana były obrazami słownymi, dramatami wyrażonymi słowami. Sądząc po ich długowieczności, która pozwoliła im przetrwać do naszych czasów, z pewnością urzekały i zachwycały słuchaczy. Jeszcze kilka pokoleń temu dla większości ludzi w krajach chrześcijańskich język przypowieści był dobrze rozumiany. „Pszenica i kąkol”, „owce i kozły”, „bogacz i Łazarz” oraz „dobry Samarytanin” to wyrażenia, które w społeczeństwie, dla którego podstawowa znajomość Biblii była uważana za niezbędny element odpowiedniego przygotowania do życia społecznego były rozpoznawane jako pochodzące z Pisma Świętego.

Sposób, w jaki zorganizowany jest nasz współczesny świat, znacznie różni się od tego z czasów Jezusa. Wiele z Jego przypowieści miało swoje źródło w rolnictwie, zajęciu, którym zajmowała się większość Jego słuchaczy. Ci „zwykli” ludzie, w większości niewykształceni, nie mieli ogłady i wyniosłości klasy wykształconej, która odrzucała naszego Pana i Jego przesłanie oraz lekceważyła Jego nauki. Nasz Pan, niezwykle człowiek, potrafił porozumiewać się ze zwykłymi ludźmi. Robił to za pomocą przypowieści. „[...] A wielkie mnóstwo ludu chętnie go słuchało” (Mar. 12:37, BW). My, drodzy bracia, jesteśmy zwykłymi ludźmi!

Nasuwa się pytanie: Czy w czasie długiej podróży, podczas której nauczał w przypowieściach, Jezus radował się w duchu? Życie Jezusa było bardzo intensywne, a od czasu do czasu pary ewangelistów, których wysyłał, by przygotowali drogę, wracały do Jezusa i Apostołów, aby złożyć sprawozdanie ze

swojej posłudze. Przybywali radośni, wykrzykując ze zdumieniem, że „[...] Panie, i demony są nam podległe w imieniu twoim” (Łuk. 10:17, BW). W Łuk. 10:21 (BW) znajdujemy stwierdzenie: „W owej godzinie rozradował się w Duchu Świętym [...]”.

Jezus dziękował szczególnie za dwie rzeczy: Że głębokie prawdy były ukryte przed intelektualistami i mądrymi tego świata, a objawione tym, którzy byli ufni jak małe dzieci. Następnie zwrócił się do uczniów i powiedział cicho: „[...] Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie” (Łuk. 10:23, BW).

Gdy ta ostatnia podróż stopniowo dobiegała końca, pojawił się cień zbliżającej się śmierci, o którym mowa w Łuk. 12:50 (BW): „Chrztem mam być ochrzczony i jakże jestem udręczony, aż się dopełni”. Aby dopełnić poświęcenie symbolizowane przez chrzest Pana w wodach Jordanu, potrzebne było trzy i pół roku Jego służby. Napięcie i niepewność rosły z każdym dniem, gdy Pan z determinacją spoglądał w kierunku Jerozolimy, ku swojemu przeznaczeniu i jeszcze dalej, ku przeznaczeniu świata, który przyszedł odkupić.

Powinniśmy słusznie zapytać, co sprawia, że ktoś jest dobrym Samarytaninem? Dobry Samarytanin to osoba, która, nie spodziewając się żadnej nagrody dokonuje dobrych uczynków ze względu na współczucie dla bliźniego. Prawo miłości do bliźniego znajduje się w Mat. 22:39 (BW): „[...] Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”. Miłość obowiązkowa, jaką powinniśmy okazywać wobec bliźniego, jest taka sama, jak ta, jaką powinniśmy mieć wobec siebie samych. Przypomina to stare pytanie, które jeden z nauczycieli Prawa zadał Jezusowi: „Kto jest bliźnim moim?”. Aby zrozumieć miłość braterską, musimy zrozumieć, kim jest nasz bliźni. Wiele osób wyciągnęło błędny wniosek z odpowiedzi, jakiej udzielił nauczyciel Prawa po usłyszeniu historii o dobrym Samarytaninie, po tym, jak Jezus zapytał: „Który z tych trzech, zdaniem twoim, był bliźnim temu, który wpadł w ręce zbójców?” Wielu uważa, że z odpowiedzi nauczyciela Prawa wynika, iż naszym bliźnim jest tylko ten, kto czyni nam dobro. Wniosek ten jest błędny i wynika z niezrozumienia okoliczności.

Przypomnijmy sobie tę sytuację (Łuk. 10:25-37, BW): Uczony w Piśmie, który przyszedł do Jezusa, był Żydem i jako Żyd nie wierzył, że jego bliźnimi są poganie, którzy nie byli Żydami, ani Samarytanie, którzy byli tylko w połowie Żydami. Jezus uważał, że każdy jest naszym bliźnim, niezależnie od tego czy

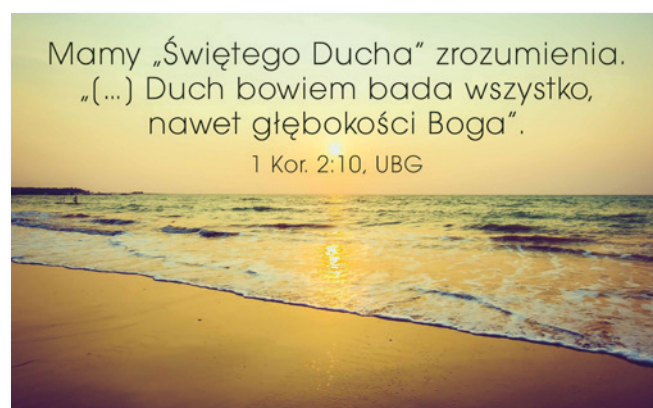


jest biały, czarny, czerwony, brązowy czy żółty; czy jest niewolnikiem czy wolnym; mężczyzną czy kobietą; przyjacielem, czy wrogiem; znajomym, czy nieznanym; rodakiem, czy obcokrajowcem. Dlatego Jezus opowiedział historię, wiedząc, że zmusi ona uczonego w Piśmie do przyznania, że człowiek, którego ten żydowski uczoney w Piśmie nie nazwałby swoim bliźnim, był w rzeczywistości jego bliźnim.

Po tym, gdy Jezus opowiedział, jak kapłan i Lewita zostawili swego żydowskiego brata bez pomocy,

a Samarytanin mu pomógł, poprzez zadane pytania: „Który [...] był bliźnim temu, który wpadł w ręce zbójców?” zmusił tego uczonego w Piśmie do przyznania, że Samarytanin, niebędący Żydem, był bliźnim Żyda, który wpadł w ręce zbójców.

Zgodnie z tym kontekstem tak właśnie powinniśmy postrzegać tę przypowieść. Ona pokazuje nam, że każdy, nawet nieznanemu czy obcokrajowiec, jest naszym bliźnim. Odpowiadając więc na pytanie „Kto jest naszym bliźnim?”, powiedzielibyśmy, że jeśli chodzi o nasze człowieczeństwo, to każdy syn i córka Adama jest naszym bliźnim; a każdy prawdziwy chrześcijanin jest naszym bliźnim w Chrystusie. Każdy, kto jest usprawiedliwiony przez wiarę, jest naszym bliźnim z tego punktu widzenia, że jest ludzkim synem Boga. Teraz widzimy, że Biblia naucza, iż wszyscy ludzie są naszymi bliźnimi. Bliźni ci są podzieleni na trzy grupy: bracia, świat i nasi wrogowie. Stąd wszyscy nasi bracia, cała ludzkość, a nawet wszyscy nasi wrogowie są naszymi bliźnimi.



KOBIETA PRZY STUDNI, JANA 4:5-43, BW

„Przybył [Jezus] więc do miasta samarytańskiego, zwanego Sychar, blisko pola, które Jakub dał swemu synowi Józefowi”.

„A była tam studnia Jakuba. Jezus więc, zmęczony podróżą, usiadł sobie przy studni; było to około szóstej godziny”.

„Wtem przyszła niewiasta samarytańska, aby nabrać wody. Jezus rzekł do niej: Daj mi pić!” Ta Samarytanka najwyraźniej okazała pokorę, a nasz Pan przemówił do niej. Tak, nasz Pan był gotów obcować z ludźmi każdej klasy społecznej. Gdzie tylko jest to możliwe powinniśmy służyć domownikom wiary, lecz gdy nie jest to możliwe to przy pojawiającej się okazji powinniśmy starać się czynić dobro innym, wypowiadać słowa, które mogą im pomóc w przyszłości. Jest to jedna z najlepszych metod podejścia do czyjejs dobroczynności – bez protekcyjnego tonu, lecz z okazaniem zaufania do czyjejs hojności oraz z sugestią gotowości do odwzajemnienia przysługi.

„Odpowiadając jej Jezus, rzekł do niej: Gdybyś знаła dar Boży i tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, wtedy sama prosiłabyś go, i dałby ci wody żywej”. Chociaż fizycznie nasz Pan był zmęczony i potrzebował naturalnej wody, to jednak w wyższym znaczeniu to właśnie ta kobieta była zmęczona, obciążona grzechem i potrzebowała ożywczej wody życia, której źródłem jest sam nasz Pan. Oferujemy wodę życia wszystkim, gdy nadarzy się okazja.

Tak jak studnia Jakuba, wykopana 14 wieków przed narodzinami naszego Pana, miała głębokość około 23 metrów i obfitowała w wodę, tak studnia, z której nasz Pan daje nam pić, jest głęboka, a my nie mamy nic, czym moglibyśmy czerpać wodę. Pod nową dyspensacją zrozumienia dzięki Duchowi Świętemu jesteście obficie zaopatrzeni, „[...] Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże” (1 Kor. 2:10, BW).

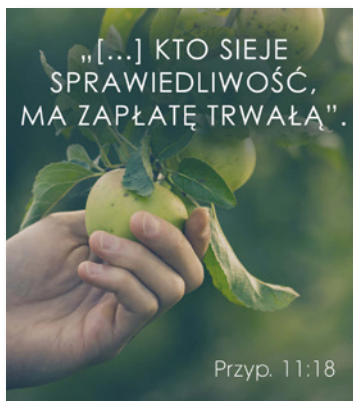
Ta urzekająca rozmowa między żydowskim rabinem a wieśniaczką z Samarii zawiera wiele cennych lekcji.

ŻYD I SAMARYTANIN BLISKO SIEBIE, LECZ ODDALENI

Między Żydami, a poganami istniała wrogość wynikająca z tego, jak oni siebie wzajemnie postrzegali. Chociaż Izraelici w swych prorocत्वach czytali o błogosławieństwie, które dzięki nim miało spłynąć na wszystkie rodziny Ziemi, to zapomnieli o swej przyszłej perspektywie służby przekazywania łaski dla ludzkości. Zastąpili ją spojrzeniem na świat zewnętrzny, czyli gojów (narody), tak jakby miały one mniejszą wartość w oczach Boga. Samarytanin był przez nich jeszcze mniej ceniony (zob. Jana 8:48,49).

JEZUS ROZDAJE WODĘ

Po upalnej i pełnej kurzu podróży przez zakazane terytorium Samarii Jezus znalazł miejsce, gdzie w południe mógł odpocząć. Studnia, dar patriarchy Jakuba dla społeczności, była miejscem znanym



ze świeżej źródlanej wody („żywej” wody). Była to nie tylko dogodna lokalizacja do czerpania wody, lecz także miejsce spotkań towarzyskich. Tutaj usiadł zmęczony i spragniony Jezus. Przeprowadzony do tego miejsca przez Opatrzność, był gotowy do służby.

Wkrótce pojawiła się kobieta. Nieświadomie wkroczyła ona w opowieść, która będzie rozbrzmiewać przez wieki i poruszy serca wielu osób, których życie zostało zrujnowane i stało się pełne goryczy przez grzech i samooszukiwanie się.

Przedstawiona tutaj w prosty i bezpośredni sposób prośba Jezusa o wodę, nie była niczym niezwykłym. Kobieta często słyszała takie prośby. Lecz od Żyda? Co Żyd w ogóle tu robi? Prawdopodobnie w jej odpowiedziach wyczuwa się nutę sarkazmu. Nie mamy powodu, aby przypuszczać, że odmówiła prośbie naszego Pana. W rzeczywistości, przez tę niewielką przysługę, jaką Jemu wyświadczyła, Jezus znalazł przyjemny sposób na kontynuowanie rozmowy.

W subtelny sposób, w kilku słowach Jezus poinformował ją o swej tożsamości i o gotowości obdarzenia jej tym, czego ona potrzebuje.

„Odpowiadając jej Jezus, rzekł do niej: Gdybyś znała dar Boży i tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, wtedy sama prosiłabyś go, i dałby ci wody żywej”.

Kobieta, nie analizując konsekwencji oferty naszego Pana, a może nawet nie pojmując jej, kontynuowała uprzejmą wymianę zdań, dodając kilka ciętych uwag.

„[...] Panie, nie masz nawet czerpaka, a studnia jest głęboka; skądże więc masz tę wodę żywą?”

Jej sarkazm jest oczywisty. Kontynuowała, kładąc nacisk na tę kwestię: „Czy może Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię i sam z niej pił, i synowie jego, i trzody jego?”

Warto zwrócić uwagę na sprytne przywołanie imienia Jakuba, niemal świętego dla Żydów oraz sugestią wspólnego pochodzenia („nasz ojciec”). Twierdząc, że mają wspólnego ojca, starała się zrównoważyć relację i uzyskać przewagę w dyskusji.

WODA ŻYCIA WIECZNEGO

Wskazując na studnię: „Odpowiedział jej Jezus, mówiąc: Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie; ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”.

W błyskotliwy sposób Jezus przeciwstawia tu Jakuba i studnię Jakuba sobie samemu i żywej wodzie, którą tylko On może dać. Lekceważenie wartości legendarnego Jakuba przez Żyda było zbyt trudne do zrozumienia dla Samarytanki. Zaskoczona, tracąc swoją bojowość, odpowiedziała: „[...] Panie, daj mi tej wody, abym nie pragnęła i tu nie przychodziła, by czerpać wodę”.

KIM BYLI SAMARYTANIE?

W rozwoju tej biblijnej opowieści Samarytanie odgrywają ważną rolę, na przemian schodząc na dalszy i wysuwając się na pierwszy plan. W relacjach Nowego Testamentu zajmują oni centralną – choć nieco niepochlebną – pozycję. Pejoratywne określenie „Samarytanin” jest dobrze znane czytelnikom Pisma Świętego, jak równie niegodne szacunku określenie „uczony w Piśmie” lub „faryzeusz”. „Dobry” Samarytanin był dla ówczesnych Żydów sprzecznością samą w sobie. Najbardziej miłosiernym życzeniem Żydów wobec Samarytan było to, aby nie mieli oni udziału w zmartwychwstaniu!

Chociaż naród żydowski nie uznaje Samarytan za swoją część, to jednak są oni traktowani jako odrębna grupa od pogan – mieszanka grup narodowościowych, do których Żydzi mieli dystans (Mat. 10:5). Wzmianka w Ewangelii Jana 4:4 zdaje się mieć nutę usprawiedliwienia za wejście do Samarii. Chociaż Samarytanie twierdzili, że są spadkobiercami żydowskiego dziedzictwa, byli oni mieszanką różnych narodów. Samarytanie, którzy przybyli z innych regionów, rozwijali się w wyniku małżeństw mieszanych z Żydami i ciągłego przejmowania żydowskiej wiedzy i tradycji. Przyjęli oni, w zmodyfikowanej formie, Pięcioksiąg, a później zbudowali świątynię na górze Gerazim. Również oczekiwali Mesjasza. Spotkanie Żydów, którzy powrócili z wygnania babilońskiego, z Samarytanami z tej ziemi zostało opisane w Księdze Ezdrasza 4:2-5. Wydarzenie to spowodowało wrogość między tymi dwoma narodami, która z czasem przerodziła się we wzajemną nienawiść.

Jak Jezus zasugerował w swych słowach skierowanych do kobiety przy studni (Jana 4:23,24), w powietrzu czuć było zmianę. Bariera między Żydami a Samarytanami miała wkrótce upaść. Jezus spędził dwa dni w samarytańskiej wiosce, gdzie został ciepło przyjęty. W Dz. Ap. 8:1-25 słowo zbawienia zostało zaniezione do zakazanych niegdyś samarytańskich wiosek przez Filipa, Piotra i Jana. Ujednolicająca, jednocząca siła ewangelii – Dobrej Nowiny, rozpoczęła swe dzieło.

Wróćmy do kobiety przy studni: w zamian za dzban wody ze studni kobieta z Samarii otrzymała wodę życia. „Daj kubek wody, a otrzymasz kubek wody w zamian”.

Jednakże hojność nie jest jedynie sztuczką mającą na celu uzyskanie korzyści. Nie powinniśmy dawać, aby otrzymać. Nagroda płynąca z bezinteresownej służby jest tak samo naturalna, jak nieoczekiwana. Hojność sprawia, że cieszymy się z pomyślności innych. W swojej najwyższej formie oznacza ona życzliwego ducha, który odczuwa radość, w obdarowaniu innych błogosławieństwami. To, że jej odruchowym efektem jest przyjemność, jest zamierzonym rezultatem, zaplanowanym nie przez dawcę, lecz przez Boga w Jego uniwersalnym porządku ludzkich spraw. Można powiedzieć, że prawa sprawiedliwości dyktują taki efekt; przyjemne rezultaty zachęcają do powtarzania. Dzięki takiemu procesowi chrześcijanin zostaje podniesiony na duchu, a chrześcijańska wspólnota wzmocniona. Hojne dawanie błogosławi zarówno dawcę, jak i odbiorcę (Przyp. 11:18).

Chociaż wydarzenie z kobietą przy studni jest traktowane jako klasyczny przykład ujmującego i trafnego świadectwa, służy ono również podkreśleniu charakteru Jezusa.

Typowe dla naszego Pana było to, że był gotowy do służby, nie zważając na własne zmęczenie. Będąc zawsze w zgodzie z Boską wolą, rozpoznawał prowadzenie Ojca, postępował zgodnie z nim, wykorzystywał każdą okazję do szerzenia Ojcowskiego dzieła na świecie. „Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas [...]” (2 Tym. 4:2, BW). Musimy nauczyć się zauważać dawane nam przez Boga sposobności służby – w głoszeniu Słowa i w ogólnej chrześcijańskiej służbie – a następnie być gotowi, aby je wykorzystywać bez względu na to, jak niewygodne może to być dla nas w danym momencie. „Albowiem znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że będąc bogatym, stał się dla was ubogim, abyście ubóstwem jego ubogaceni zostali” (2 Kor. 8:9, BW; por. wersety 1 i 2), „A powiadamy was, bracia, o łasce Bożej, okazanej zborom macedońskim, iż mimo licznych utrapień, które wystawiały ich na próbę, niezwykła radość i skrajne ubóstwo ich przerodziły się w nadzwyczajne bogactwo ich ofiarności” (2 Kor. 8:1,2, BW). Oto najlepszy przykład hojności.

Zrzekając się swej potężnej natury, nasz Pan uniżył się aż do Ziemi, narażając się na złe traktowanie, które ostatecznie zaprowadziło Go na krzyż. „Wzięcie krzyża” jest synonimem drogi Chrystusa, którą podąża stosunkowo niewielu (Mat. 10:38,39; Mar. 10:17-31). W swej istocie chrześcijańska droga polega na wyrzeczeniu się siebie i oddaniu się sprawie ewangelii, która jest czymś znacznie szerszym niż tylko wykładaniem zestawu doktryn.

Pod koniec rozmowa naszego Pana z Samarytaną ujawniła obietnicę powszechnego zbawienia. Jest to ważna kwestia. W Chrystusie znika podział na rasy (Gal. 3:28). Zbawienie, jak czytamy w 1 Tym.

2:1-7, jest dla wszystkich, a pośredniczy w nim Syn Boży. W tej kwestii Bóg postanowił być liberalny. My również nie możemy być mniej liberalni.

Drodzy bracia, Ten, który był z pierwotnym Kościołem, prowadząc go, jest z nami z taką samą mocą. Ten, który prowadził w czasie Żniw, prowadzi teraz i będzie nadal prowadził swe dzieło aż do końca (BS 1991, s. 29).

BS 2026, s. 8-13

„A wiemy, że wszystko współdziała dla dobra tych, którzy miłują Boga, to jest tych, którzy są powołani według postanowienia Boga”.

PONIEWAŻ – „Cokolwiek się Stanie, Wiara Może Mocno Ufać Jemu”.



WYKŁADY BIBLIJNE

Historie napisane prostym językiem,
z jedynej Księgi, która nigdy się nie starzeje.

PLAGI EGIPTU

2 MOJ. 6:28–7:13, BW

Gdy tedy Pan odezwał się do Mojżesza w ziemi egipskiej, powiedział Pan do Mojżesza tak: Jam jest Pan. Mów do faraona, króla egipskiego, wszystko, co Ja tobie powiem! Lecz Mojżesz wymawiał się przed Panem: Otom ja niewprawny w mówieniu, jakże usłucha mnie faraon?

I rzekł Pan do Mojżesza: Oto ustanawiam cię bogiem dla faraona, a brat twój Aaron będzie twoim prorokiem. Ty będziesz mówił do niego wszystko, co ci rozkażę, a Aaron, brat twój, będzie mówił do faraona, aby wypuścił synów izraelskich z ziemi swojej. Lecz ja znieczulę serce faraona i uczynię wiele znaków moich i cudów moich w ziemi egipskiej, ale faraon nie usłucha was. Wtedy Ja położę rękę moją na Egipt i wyprowadzę zastępy moje, lud mój, synów izraelskich z ziemi egipskiej przez surowe wyroki. I poznają Egipcjanie, że Ja Pan, gdy wyciągnę rękę swoją nad Egiptem i wyprowadzę synów izraelskich spośród nich. Mojżesz i Aaron uczynili więc tak, jak im rozkazał Pan; dokładnie tak uczynili. A Mojżesz miał osiemdziesiąt lat, Aaron zaś miał osiemdziesiąt trzy lata, gdy rozmawiali z faraonem.

Potem odezwał się Pan do Mojżesza i do Aarona, mówiąc: Gdy faraon powie wam: Wykażcie się jakim cudem, powiesz do Aarona: Weź laskę swoją i rzuć ją przed faraonem, a zamieni się w węże.

Przyszedł więc Mojżesz z Aaronem do faraona i uczynili tak, jak rozkazał Pan. Aaron rzucił laskę swoją przed faraonem i jego sługami, a ona zamieniła się w węże. Wtedy także faraon wezwał mędrców i czarowników, a czarownicy egipscy uczynili

to samo czarami swoimi. Każdy z nich rzucił laskę swoją i zamieniły się w węże. Ale laska Aarona połknęła laski ich. Lecz serce faraona pozostało nieczułe i nie usłuchał ich, tak jak Pan zapowiedział.

PLAGI KRWI I ŻAB

2 MOJ. 7:14–8:15, BW

I rzekł Pan do Mojżesza: Twarde jest serce faraona, wzbrania się wypuścić lud. Idź więc jutro rano do faraona, gdy będzie wychodził nad wodę, stań przed nim na brzegu Nilu, a weź w rękę swoją laskę, która się zamieniła w węże.

I powiedz mu: Pan, Bóg Hebrajczyków, posłał mnie do ciebie z wezwaniem: Wypuść lud mój, aby mi służył na pustyni; lecz ty dotychczas nie usłuchałeś. Dlatego tak mówi Pan: Po tym poznasz, że Ja Pan: Oto Ja uderzę laską, którą mam w ręku, wody Nilu, a zamienią się w krew, i wyginą ryby w Nilu, i Nil zacznie cuchnąć, Egipcjanie zaś nie będą mogli pić wody z Nilu.

RZEKI OBRÓCIŁY SIĘ W KREW

Potem rzekł Pan do Mojżesza: Powiedz Aaronowi: Weź laskę swoją i wyciągnij rękę swoją nad wody Egiptu, nad jego rzeki, nad jego kanały i zalewy, i nad wszystkie jego zbiorniki wód, a zamienią się w krew, tak że krew będzie w całej ziemi egipskiej, a nawet w naczyniach drewnianych i kamiennych. Mojżesz i Aaron uczynili tak, jak rozkazał Pan: Podniósłszy laskę uderzył wody Nilu na oczach faraona i na oczach jego sług; i wszystka woda w Nilu zamieniła się w krew, i wyginęły ryby w Nilu, i Nil zaczął cuchnąć, tak że Egipcjanie nie mogli pić wody z Nilu. A krew była w całej ziemi egipskiej. Jednak to samo uczynili czarami swoimi czarownicy egip-

scy i serce faraona pozostało nieczułe, i nie usłuchał ich, jak Pan zapowiedział.

Faraon odwróciwszy się, poszedł do swego pałacu i nie wziął sobie tego do serca. Wszyscy Egipcjanie zaczęli kopać w okolicach Nilu, szukając wody do picia, bo nie mogli pić wody z Nilu.

I upłynęło pełnych siedem dni od chwili, gdy Pan uderzył Nil. I rzekł Pan do Mojżesza: Idź do faraona i powiedz mu: Tak mówi Pan: Wypuść lud mój, aby mi służył. Bo jeżeli nie zechcesz go wypuścić, to Ja dotknę cały twój kraj plagą żab. Nil zaroi się od żab, które wyjdą z rzeki i wejdą do pałacu twego i do sypialni twojej, i na łoże twoje, i do domu sług twoich, i między lud twój, i do pieców twoich, i do dziez twoich; żaby te wyleżą i na ciebie, i na lud twój, i na wszystkie sługi twoje.

I rzekł Pan do Mojżesza: Powiedz Aaronowi: Wyciągnij rękę swoją z laską swoją nad rzeki, nad kanały i nad zalewy, i sprowadź żaby na ziemię egipską. Aaron wyciągnął rękę swoją nad wody Egiptu i żaby wylazły, i pokryły ziemię egipską. Lecz i czarownicy uczynili czarami swoimi to samo i sprowadzili żaby na ziemię egipską.

Wtedy faraon wezwał Mojżesza i Aarona, mówiąc: Wstawcie się do Pana, aby oddalił żaby ode mnie i od ludu mojego; wtedy wypuszczę lud, aby złożyli Panu ofiarę. I rzekł Mojżesz do faraona: Racz mi powiedzieć, kiedy mam się wstawić za tobą i za sługami twymi, i za ludem twoim, aby wyginęły żaby u ciebie i w pałacach twoich, a pozostały tylko w Nilu. Na to on rzekł: Jutro. A Mojżesz odpowiedział: Stanie się według życzenia twego, abys poznał, że Pan, Bóg nasz, nie ma sobie równego.

Żaby oddały się od ciebie i z pałaców twoich, i od sług twoich, i od ludu twego, a pozostaną tylko w Nilu. A gdy Mojżesz i Aaron wyszli od faraona, błagał Mojżesz Pana z powodu żab, które zesłał na faraona. A Pan uczynił według prośby Mojżesza. I wyginęły żaby w domach, na podwórzach i na polach. I zgarniali je na kupy, kraj zaś był pełny przykrewy woni, a faraon, widząc, że nastąpiła ulga, zaciął się w sercu swoim i nie usłuchał ich, tak jak Pan zapowiedział.

PLAGI KOMARÓW, MUCH I WRZODÓW.

2 MOJ. 8:16–9:12, BW

I rzekł Pan do Mojżesza: Powiedz Aaronowi: Wyciągnij laskę swoją i uderz proch ziemi, a zamieni się w komary w całej ziemi egipskiej. I uczynili tak: Aaron wyciągnął rękę ze swoją laską i uderzył proch ziemi. Wtedy komary opadły ludzi i bydło. Wszystek proch ziemi zamienił się w komary w całej ziemi egipskiej. Czarownicy próbowali uczynić to samo swoimi czarami, by sprowadzić komary, lecz nie potrafili; i były komary na ludziach i na bydłe. Wtedy rzekli czarownicy do faraona: W tym jest palec

Boży. Lecz serce faraona pozostało nieczułe i nie usłuchał ich, tak jak Pan zapowiedział.

I rzekł Pan do Mojżesza: Jutro wczesnym rankiem stań przed faraonem, gdy będzie wychodził nad wodę, i powiedz mu: Tak mówi Pan: Wypuść lud mój, aby mi służył. Bo jeśli nie wypuścisz ludu mojego, to Ja zesłę muchy na ciebie i na sługi twoje, i na lud twój, i na pałace twoje. Domy Egipcjan, a także ziemia, na której mieszkają, napełnią się muchami. Ale w tym dniu wyróżnię ziemię Goszen, w której przebywa lud mój, i nie będzie tam much, abys poznał, że Ja, Pan, jestem wpośród tej ziemi. Uczynię też różnicę między ludem moim i między ludem twoim; jutro ukaże się ten znak.

RÓJ MUCH NAD ZIEMIĄ

I tak Pan uczynił. I przedostało się mnóstwo much do pałacu faraona i do domów jego sług w całej ziemi egipskiej. A kraj cierpiał bardzo z powodu tych much. Wtedy faraon wezwał Mojżesza i Aarona i rzekł: Idźcie, złóżcie Bogu waszemu ofiarę w tym kraju. Na to odpowiedział Mojżesz: Nie godzi się tak uczynić, bo dla Egipcjan byłoby obrzydliwością to, co my ofiarujemy Panu, Bogu naszemu. Jeżeli więc na oczach Egipcjan ofiarować będziemy to, co jest dla nich obrzydliwością, to czy nas wtedy nie ukamienują? Chcemy odbyć trzydniową wędrówkę na pustynię i złożyć ofiarę Panu, Bogu naszemu, tak jak nam powiedział. Odpowiedział faraon: Wypuszczę was, abyscie złożyli Panu, Bogu waszemu, ofiarę na pustyni; lecz nie oddalajcie się zbytnio. Wstawcie się za mną!

Mojżesz odpowiedział: Gdy wyjdę od ciebie, wstawię się do Pana, i jutro oddalę się muchy od faraona, jego sług i jego ludu; tylko niech faraon znowu nas nie oszuka, nie wypuszczając ludu, by złożył ofiarę Panu. A gdy Mojżesz wyszedł od faraona, wstawił się do Pana. Pan uczynił według prośby Mojżesza i oddalił muchy od faraona, od jego sług i od jego ludu, tak iż ani jedna nie została. Lecz faraon i tym razem zaciął się w sercu swoim i ludu nie wypuścił.

I rzekł Pan do Mojżesza: Idź do faraona i powiedz mu: Tak mówi Pan, Bóg Hebrajczyków: Wypuść lud mój, aby mi służył, bo jeżeli będziesz się wzbraniał go wypuścić i jeszcze go będziesz chciał zatrzymać, to z ręki Pana spadnie na bydło twoje w polu, na konie, osły, wielbłądy, krowy i owce, bardzo ciężka zaraza. I uczyni Pan różnicę między bydlęm Izraelitów a bydlęm Egipcjan; i nie zginie nic z tego, co należy do Izraelitów.

Wyznaczył też Pan czas, mówiąc: Jutro uczyni Pan tę rzecz w kraju. I uczynił Pan tę rzecz naza jutrz; wszystko bydło Egipcjan wyginęło, lecz z bydła Izraelitów nie zginęło nic. Faraon kazał to zbadać,

a oto z bydła Izraelitów nie zginęło nic. Lecz serce faraona pozostało nieczułe i nie wypuścił ludu.

Potem rzekł Pan do Mojżesza i do Aarona: Weźcie pełne garście sadzy z pieca i niech Mojżesz rzuci ją ku niebu na oczach faraona, a ona zamieni się nad całą ziemią egipską w pył, który wywoła na ludziach i na bydłe w całej ziemi egipskiej, wrzody i pryszczę. Wzięli więc sadzy z pieca i stanęli przed faraonem, a Mojżesz rzucił ją ku niebu. I powstały na ludziach i na bydłe wrzody i pryszczę. Czarownicy nie mogli stanąć przed Mojżeszem z powodu wrzodów, bo czarowników pokryły wrzody tak samo jak wszystkich Egipcjan. Lecz Pan spotęgował upór faraona i nie usłuchał ich, tak jak Pan zapowiedział Mojżeszowi.

PLAGA GRADU

2 MOJ. 9:13–35, BW

I rzekł Pan do Mojżesza: Wstań wczesnie rano i idź do faraona, i powiedz mu: Tak mówi Pan, Bóg Hebrajczyków: Wypuść lud mój, aby mi służył, gdyż tym razem zesłę wszystkie plagi moje na ciebie i na sługi twoje, i na lud twój, abyś wiedział, że nie ma równego mi na całej ziemi. Bo już teraz byłbym wyciągnął rękę moją i dotknął zarazą i ciebie, i lud twój, tak że byłbyś starty z powierzchni ziemi, lecz tylko dlatego zachowałem cię przy życiu, by ci pokazać swoją siłę i by rozgłaszano imię moje po całej ziemi. A ty wciąż jeszcze wynosisz się ponad lud mój, nie chcąc go wypuścić.

Otóż Ja jutro o tym czasie spuszczę bardzo ciężki grad, jakiego jeszcze nie było w Egipcie od dnia jego założenia aż dotąd. Każ więc teraz schronić bydło swoje i wszystko, co masz na polu; gdyż każdy człowiek i każde zwierzę, które znajdzie się na polu i nie zostanie spędzone do domu, zginie, gdy spadnie na nie grad. Toteż każdy spośród sług faraona, kto bał się słowa Pańskiego, chronił śpiesznie sługi swoje i bydło swoje w domu. Kto zaś nie zważał na słowo Pana, ten pozostawił sługi swoje i bydło swoje na polu.

I rzekł Pan do Mojżesza: Wyciągnij rękę swoją ku niebu, niech spadnie grad na całą ziemię egipską, na ludzi i na bydło, i na roślinność w ziemi egipskiej. I wyciągnął Mojżesz laskę swoją ku niebu, a Pan zesłał grzmoty i grad, i ogień spadł na ziemię – Pan spuścił grad na ziemię egipską. A grad

i ogień, nieustannie błyskający wśród gradu, był bardzo groźny; czegoś podobnego nie było w całej ziemi egipskiej, odkąd była zamieszкана. Grad zabił w całej ziemi egipskiej wszystko, co było na polu, zarówno ludzi jak i bydło; grad zniszczył też całą roślinność i połamał wszystkie drzewa na polu. Tylko w ziemi Goszen, gdzie byli synowie izraelscy, nie było gradu.

Faraon kazał wezwać Mojżesza i Aarona i rzekł do nich: Tym razem zgrzeszyłem; Pan jest sprawiedliwy, a ja i lud mój jesteśmy grzeszni. Wstawcie się do Pana, bo dosyć już było grzmotów Bożych i gradu. Wypuszczę was, nie pozostaniecie tu dłużej. A Mojżesz rzekł do niego: Gdy tylko wyjdę z miasta, wyciągnę swe dłonie do Pana. Wtedy ustaną grzmoty i gradu już nie będzie, abyś poznał, że ziemia należy do Pana.

Lecz co do ciebie i sług twoich, wiem, że jeszcze nie boicie się Pana, Boga. Len i jęczmień były zbite, bo jęczmień miał kłosa, a len kwiaty, pszenica zaś i orkisz nie były zbite, bo dojrzewają później. Gdy Mojżesz wyszedł od faraona i z miasta, wyciągnął dłonie swe do Pana; i ustały grzmoty i grad, a deszcz nie padał na ziemię. Faraon zaś widząc, że deszcz, grad i grzmoty ustały, zaczął grzeszyć na nowo i zaciął się w sercu swoim, on i jego słudzy. Serce faraona pozostało nieczułe i nie wypuścił synów izraelskich, tak jak Pan zapowiedział przez Mojżesza.

Temat plag egipskich będzie kontynuowany w Sztandarze Biblijnym nr 330, marzec-kwiecień 2026.

BS 2026, s. 13-16

OGŁOSZENIE

PAMIĄTKA ŚMIERCII NASZEGO PANA

31 marca 2026 r.

Po godzinie 18.00.

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60–178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

